

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Wilno Jagiellońska 3. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2 — 3 popoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Administracja czynna od godz. 9 — 3 popoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1 — 3 popoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9 — 3 i 7 — 9 wiecz. Konto czekowe P.K.O. № 80.750. Drukarnia — ul. Ś-to Jańska 1, telef. 3-40. CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem 40 gr., w tekście I, II str.—30 gr., III, IV, V, VI—35 gr., za tekstem—15 gr., kronika redakc., komunikaty—70 gr. za mm. jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabellarne 50%, za zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagranicę 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 30%, zniżka za numer dowodowy 20 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Zjazd Oszmiański

Niedzielny Zjazd Gospodarczy w Oszmianie nie należy do wypadków, którym zazwyczaj na tem miejscu poświęcamy swoje uwagi. Bezspornie jest to fakt o bezpośrednich celach i znaczeniu przedewszystkiem lokalnych. Jednakże kto na nim był i przysłuchiwał się obradom, musiał dostrzec pewne w nim cechy mające znaczenie istotne, zasadnicze i — co najważniejsze — pocieszające.

Zjazd był zorganizowany pod hasłem samopomocy powiatu i omówienia jego najpilniejszych potrzeb. Takie imprezy nawet na naszych terenach nie są rzadkością i Zjazd Oszmiański mógł mieć przebieg dość szablonowy, a wyniki ograniczone do przedłożenia władzom uchwalonych, przeważnie mało realnych, postulatów. Nie zamierzam też wchodzić tutaj w szczegółową ocenę postulatów oszmiańskich, ograniczając się do stwierdzenia, że zrobiły one wrażenie poważnie i gruntownie przemysłowych i opartych na trafnej ocenie ogólnych warunków i możliwości miejscowych.

Chodzi jednak tutaj o co innego. Zjazd Oszmiański niezbić wykażał, że na naszej wileńskiej prowincji są czynniki społeczne poważnie i szeroko rozumiejące swoje obowiązki i zadania. Zjazd i połączona z nim Wystawa — jarmark był zorganizowany nie tylko umiejętnie pod względem technicznym lecz — co ważniejsze — był przygotowany i przeprowadzony inteligentnie, bez przesadnych ceremoniałów i owej nieszczytnej, a u nas tak kulturowanej „representacji”. W małej Oszmianie znaleźli się ludzie energiczni i ambitni, którzy postawili sobie za cel pobudzić miejscowe społeczeństwo do żywszego zajęcia się swoim losem, do szukania środków zaradzenia obecnej ciężkiej sytuacji gospodarczej. Użyli do tego celu nie tylko sił własnych, miejscowych, ale potrafili zachęcić i ściągnąć do siebie liczne grono inteligencji wileńskiej, zarówno z pośród sfer urzędowych jak i społecznych.

Nie chodzi tu bynajmniej o to, że zaproszeni wilanianie przyjechali, obejrzeli, posłuchali, zjedli obiad i odjechali. W Oszmianie nastąpiło ściśle zespolenie, zrozumienie się czynników miejscowych z wileńskimi. Wilanianie wzięli żywy, bezpośredni udział w obradach, wnieśli do nich głębokie ujęcie rzeczy, zasiliły je elementem fachowym, inteligentnym, a mimo to nie byli miejscowym słuchaczem ani obcy, ani dalecy. Przeciwnie, atmosfera wspólnoty psychicznej i historycznej dawała się przez cały czas wyraźnie odczuwać. Odtąd ta udana próba bliższego zespolenia i współpracy grona inteligencji wileńskiej ze społeczeństwem naszej prowincji jest objawem niezmiernie ważnym i dodatnim. Przy pisać to trzeba umiejętności i zrozumienia rzeczy organizatorów Zjazdu, którzy mając poparcie wojewody Bęczkowieza trafnie wskazali na godną naśladowania formę bliższego kontaktu Wilna z ośrodkami naszej prowincji.

Kontakt ten jest tem bardziej niezbędny, że rola ziemianstwa w szerokiej pracy społecznej naszej wsi jest bardzo nikła. Każdy powiat, a więc i Oszmiana, ma paru ziemian (może trochę więcej ziemianek) — społeczników i działaczy, ale ziemianstwo jako takie, jako klasa, jest niestety elementem społecznym, a często nawet i gospodarczo biernym, sceptycznym, malcon tenckim, uchylającym się od współpracy nad tworzeniem nowych form życia naszej wsi. Większość tych, którzy mogliby i powinni stać na czele wielu społecznych poczynań na wsi

dzisiaj odegrały podobną tam rolę, co przed 30-tu laty gromadka wileńskich, gapiących się przez otwarte okna i drzwi na wypełnione gośćmi wnętrza pobliskiego dworu.

W obradach zjazdu podkreślił trze ba jeszcze jedno: element uczuciowy, który niezmiernie silnie górował w każdym podejściu do tematu obrad, oscylującego pomiędzy wielką przeszłością kraju a drogami, na których ma się wykuwać jego „dzisiaj” i „jutro”. Przedmiotem wielokrotnych, gorących owacyj był gen. Żeligowski. Są one charakterystycznym objawem uczuć, które miejscowe społeczeństwo żywy dla zasłużonych dla tej ziemi i dla niej nadal pracujących „swoich” ludzi.

Testis.

Posel Arciszewski w Warszawie.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Do Warszawy przybył poseł polski na Lotwie p. min. Arciszewski w związku z ostatnimi represjami w stosunku do mniejszości polskiej na Lotwie. Pan min. Arciszewski złożył w Warszawie czynnikiem rządowym szczegółowe sprawozdanie o sytuacji Polaków na Lotwie.

Wicemin. Koc powrócił z Paryża.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W niedzielę wieczorem powrócił z Paryża do Warszawy podsekretarz w Min. Skarbu p. Koc i wczoraj objął urzędowanie.

Posiedzenie senackiego klubu B. B. W. R.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

Dnia 14 b. m. o godz. 3 po poł. odbędzie się posiedzenie senackiego klubu BBWR ze współudziałem wszystkich senatorów tego klubu.

Protesty wyborcze w Sądzie Najwyższym.

Tel. od wł. kor. z Warszawy.

W dniu wczorajszym Sąd Najwyższy rozpatrywał trzy protesty, wniesione przeciwko wyborom do Sejmu w okr. Lwów — powiat. Sąd po kilkugodzinnej naradzie dwa protesty odrzucił. Co do jednego zaś sprawę postanowił odczytać i powołać świadków celem ich zbadania.

Kongres chadecji w Katowicach.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

W ubiegłą niedzielę w Katowicach odbył się kongres Chrześcijańskiej Demokracji. Główny referat polityczny wygłosił senator Korfanty. Uchwalono rezolucje opozycyjne, w których wypowiedziano się bardzo ostro przeciw jakimkolwiek kompromisowi z rządem.

Zjazd kolejowy w Warszawie.

W dniu 11 b. m. powrócił z Warszawy dyrektor kolei inż. Falkowski. Uczestniczył w odbytym w Ministerstwie Komunikacji zjeździe dyrektorów kolei państwowych z udziałem naczelników wydziałów mechanicznych dyrekcji oraz naczelników większych warsztatów kolejowych. Obradowano nad sprawami mechaniczno-warsztatowymi. Zjazd taki odbył się po raz pierwszy.

Na zjazd przybył p. minister komunikacji inż. Alfons Kuhn. W czasie zjazdu toczyła się nader ożywiona i treściwa dyskusja, to też spodziewać się należy, że zjazd ten przyniesie dla kolejnictwa naszego pozytywne rezultaty.

Kto wygrał?

WARSZAWA 12.X. Pat. — W 27 dniu ciągnięcia 5-ej klasy 23 Polskiej Loterii Państwowej główne wygrane padły na numery następujące: 250 zł. + premia 3 tysiące — Nr. 9.373, 10.335, 90.085 i 202.723, 500 zł. + premia 3 tysiące zł. — Nr. 203.137, 10 tysięcy złotych — 147.489.

Urlop Marszałka Piłsudskiego.

Marszałek wyjechał do Rumunii.

Jak donosi PAT, w niedzielę, o godz. 14.55, p. Marszałek Piłsudski w towarzystwie pułk. dr. Woczyńskiego wyjechał pociągiem bukareszteńskim do Rumunii na paratygodniowy wypoczynek. Na dworcu zegnali p. Marszałka p. premier Prystor, członkowie gabinetu, przedstawiciele poselstwa rumuńskiego w Warszawie oraz szereg wyższych wojskowych.

Zastępcy Marszałka Piłsudskiego na czas urlopu.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Dowiadujemy się, że w okresie urlopu Marszałka Piłsudskiego na stanowisku min. spr. wojsk. zastępować go będzie pierwszy wicemin. spr. wojsk. gen. dywizji Fabrycy, a na stanowisku generalnego inspektora sił zbrojnych gen. dywizji Sosnkowski.

Sojusz Hitlera z Konowalem.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Z Genewy donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych wywołała wielką sensację wiadomość o dłuższej konferencji Hitlera z przywódcą ukraińskiej organizacji wojskowej pułk. Konowalem, która miała miejsce w jednym z miast południowych niemieckich w ub. tyg.

Narada ta stała w związku z rewizjonistycznymi planami Hitlerowców. Prawdopodobnie Hitler miał wyrazić zgodę na udzielenie poparcia Konowalowi pod warunkiem jednak, że działalność U. O. W. nie będzie skierowana przeciwko Sowietaom.

Protest litewski do Ligi Narodów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Donoszą z Kowna, że rząd litewski wystosował do Ligi Narodów protest przeciwko zajściu na granicy polsko-litewskiej w dniu 3 bm.

jeździe” z dn. 6 bm.) został zabity policjant litewski, który będąc w stanie pijanym przekroczył granicę i przesuwał wiechy w głąb naszego terytorjum. Gdy nadbiegający kopieci chcieli owego policjanta zatrzymać, ten zaczął strzelać, wobec czego kopieci zmuszeni byli również użyć broni i w konsekwencji zabijając owego policjanta.

Groźna sytuacja na Dalekim Wschodzie.

Ameryka zamierza interwenjować w konflikcie chińsko-japońskim.

Nadzwyczajna Sesja Rady Ligi Narodów.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Z Genewy donoszą, że sekretarz do spr. zagranicznych Stanów Zjednoczonych Stimson wystosował do sekretarza generalnego Ligi telegram, wzywający Ligę do użycia wszystkich środków celem zlokalizowania konfliktu na Dalekim Wschodzie. Stany Zjednoczone przytem zastrzegają so-

bie możliwość interwenjowania w konflikcie chińsko-japońskim niezależnie od Ligi.

Naskutek zaostrenia się sytuacji na Dalekim Wschodzie do Genewy wyjechał z Paryża Briand, który weźmie udział w nadzwyczajnym posiedzeniu Rady Ligi w dniu 13 b. m.

Czang-Kai-Szek o sytuacji.

Cierpliwość rządu narodowego jest na wyczerpaniu.

NANKIN, 12. 10. (Pat). — Odbyło się tu zebranie polityczne, na którym przemawiał Czang-Kai-Szek, krytykując ostro sytuację chińsko-japońską. Wyraził on nadzieję, że Liga Narodów powoła środki:

- 1) Dla sprawiedliwego załatwienia konfliktu.
 - 2) Dla niedopuszczenia do wojny, która jest prawie nieunikniona.
 - 3) Wyraził nadzieję, że Liga Narodów powoła odpowiednie środki by Japonia na prawila swe błędy, popełnione przez odmowę zastosowania się do decyzji Ligi Narodów i przez zajęcie terytorjum chińskiego bez usprawiedliwiających powodów.
- Mówca zaznaczył, dalej, że rząd narodowy zwrócił się do Ligi Narodów, gdyż będąc członkiem Ligi, Chiny obowiązane są

stosować się do paktu Ligi i dodał, że zarzut czyniony przez Japonię, jakoby Chiny zwróciły się do Ligi o ochronę, pozbawiony jest prawdy.

Dalej Czang-Kai-Szek oświadczył, że cierpliwość rządu narodowego jest na wyczerpaniu. Jeżeli Lidze Narodów nie powiedzie się, Chiny ujmą bieg wypadków we własne ręce.

Chiny dotrzymują zobowiązań, płynących z paktu Ligi i paktu Kelloga, lecz jeżeli Liga Narodów i sygnatariusze paktu Kelloga nie zdołają wykonać swych obowiązków, Chiny nie cofną się przed największym poświęceniem, przed zrujnowaniem finansom kraju, przez prowadzenie wojny dla utrzymania świętych praw, godności umów międzynarodowych, ocenia pokoju światowego.

Samoloty japońskie zbombardowały Kiao - Szao.

GENEWA, 12. 10. (Pat). — Delegat chiński Sze zakonikowi generalnemu sekretarzowi sir E. Drummondowi depeszę, wysłaną z Nankinu dn. 9. b. m. donoszącą iż sa samoloty japońskie zbombardowały Kiao-Szao, tymczasową siedzibę rządu prowincjonalnego w Mukdenie.

Bombardowanie pociągnęło za sobą wiele ofiar w ludziach i wyrządziło wielkie szkody.

Depesza zaznacza w dalszym ciągu, iż rząd podjął zarządzenie w celu ochrony pokoju i zaprasza komisję Ligi Narodów do udania się do Kiao-Szao.

Wyrok w sprawie o morderstwo w częstochowskiej Kasie Chorych.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Wczoraj przed Sądem Apelacyjnym w Warszawie rozpatrywano była sprawa morderstwa w częstochowskiej Kasie Chorych w roku ub. przed wyrobami do Sejmu. Sprawca morderstwa był Kostrowski, od którego kul zginął inspektor częstochowskiej Kasy Chorych Furmańczyk, komisarz Kasy Rejowski oraz robotnik Mołda. Kostrowski po dokonaniu zamachu popełnił samobójstwo.

Sędziwo przeprowadzone w tej sprawie wykryło pomocników Kostrowskiego, którzy przed parą miesiącami stanęli przed Sądem Okręgowym oskarżeni o współdziałanie w morderstwie. Po kilkugodzinnej rozprawie Sąd Okręgowy w Częstochowie skazał Kaszyka i Czepińskiego po 12 lat ciężkiego więzienia.

Marszałek Piłsudski przybył do Rumunii.

Powitania i wizyty.

BUKARESZA, 12. 10. (Pat). — Agencja Rador donosi: Przybyły tu w dniu dzisiejszym Marszałek Piłsudski powitany był na dworcu przez ministra spraw zagranicznych Ghica, podsekretarza stanu Prezydium Rady Ministrów Pangala, personel poselstwa polskiego oraz szereg dostojników wojskowych i cywilnych.

Przy okazji tej wizyty Marszałek Piłsudski nawiąże kontakt z kołami urzędowymi i w dniu dzisiejszym przyjeżdżać będzie przez króla, z którym spożyje śniadanie w rezydencji królewskiej w Sinaja.

We środę rząd wyda na cześć Marszałka Piłsudskiego śniadanie w pałacu Prezydium Rady Ministrów. Z Bukaresztu Marszałek Piłsudski udaje się do miejscowości kuracyjnej Carmen Silva, w pobliżu Constanzy.

Kpt. Orliński uległ katastrofie

CZĘSTOCHOWA, 12. 10. (Pat). — W dn. 12 b. m. o godzinie 10 rano w Biskupie pod Oszynem, na terenie pow. częstochowskiego, kpt. Orliński, lecąc z Katowic do Warszawy na swym aparacie, na którym do konal wiele sławnych lotów, uległ wypadkowi w następujących okolicznościach:

Wskutek oberwania się prawego śmigła motor wagi 500 kg. wyłatał z aeroplanu. Kpt. Orliński, nie tracąc przytomności myślu, wyskoczył ze spadochronem. Wypadek zdarzył się nad lasem. Spadochron spadając zaczepił się o drzewo, tak jednak pomysłnie że kpt. Orliński nie poniósł szwanku. Na wieść o wypadku wyjechały natychmiast władze z Częstochowy ze starszą Kuhnem na czele. Zabezpieczono szeszałki samolotu do czasu przybycia specjalnej komisji. Kpt. Orliński przebywa w nadlesnictwie Zrebice w pobliżu Biskupie.

Co było przyczyną wybuchu gazu w Gdyni.

Orzeczenie komisji.

GDYNIA 12.X. Pat. — W sprawie katastrofy gdyniejskiej zostało w dn. 12 bm. przeprowadzone komisyjne śledztwo przed sądowniczą władzą śledczą, przy udziale rzeczoznawców i przedstawicieli M-stwa Pracy i O. Sp. oraz ZUPU.

Badania przewodów gazowych w piwnicy zburzonego skrzydła gmachu wykazały, że kurek przy rurze wylotowej był w trzech czwartych odkręcony, tak że gaz świetlny musiał się przezeń bez przeszkód ulatniać. Ani komisja ministerjalna, która badała w sobotę stan rzeczy ani też władze śledcze nie stwierdziły żadnych uchybień budowlano-konkurencyjnych, które mogłyby spowodować zawalenie się budynku.

Wyjaśnione więc zostało obecnie, zgodnie zroszą z zeznaniami świadków, że przyczyną katastrofy był wybuch gazu świetlnego przedostającego się przez odkręcony kurek w przewodzie świetlnym w piwnicy zburzonego skrzydła domu.

Otwarcie międzynarodowego zjazdu działaczy ortodoksyjnych przesunięto na dzień dzisiejszy.

Zapowiedziane na dzień 12 b. m. otwarcie zjazdu ortodoksofów nie doszło do skutku. Zjazd otwarty zostanie w dniu dzisiejszym. Do chwili obecnej przybyły już delegacje Litwy, Estonii, Finlandii i częściowo Litwy. Wskutek trudności wysuniętych przez władze litewskie przy przekraczaniu granicy, delegacja litewska w ilości 60 osób przybyła do Wilna dopiero w dniu wczorajszym. Skłoniło to władze organizacyjne zjazdu do przesunięcia terminu otwarcia obrad na dzień dzisiejszy. Przybycie reszty delegacji litewskiej spodziewane jest w ciągu dnia dzisiejszego.

Dotychczas na zjazd przybyło już zgórą 200 delegatów z terenu państw bałtyckich.

Twórczość wileńska.

Bez reklamy i rozgłosu rozwija się w naszym mieście twórczość artystyczna. Oto mamy do zanotowania nowinę z dziedziny literatury teatralnej: sztukę kap. Witolda Makowskiego, ze znanej i tak zasłużonej rodziny Makowskich, księgarzy, działaczy, polityków i wydawców wileńskich. Pierwszy utwór młodego autora, legjonisty, więźnia Szczypiorny i oficera armii polskiej od 1916 roku, nosi tytuł *Na Wschodzie wielkie zmiany*. Akcja toczy się w epoce 1918—19 i jestto jakby polska odpowiedź na książkę Rema-que'a *Na zachodzie bez zmian*. Sztuka jest przyjęta przez dyr. Szpakiewicza i będzie grana w styczniu 1932 roku.

Moskwa ma stać się portem?

Według ogólnego planu rozbudowy sieci dróg wodnych stolica Związku sowieckiego, leżąca w samym środku państwa ma stać się portem śródlądowym. Rzecz cała ma ciekawe podłoże. Moskwa bowiem po uskutocznieniu piatiletki ma stać się najważniejszym centrum nowego państwa. Stosunki komunikacyjne były zawsze bardzo trudne, bowiem Moskwa skazana była na kosztowną komunikację kolejową, która nawet już dawniej nie była wystarczająca. Ponieważ Moskwa w krótkim czasie będzie ośrodkiem przem. traktorowego i automobilowego Rosji, przypisuje się drogą wodną nadzwyczajne znaczenie. Przedewszystkiem rzeka Moskwa, nad którą leży stolica Sowieliów połączona ma być z rzeką Wołgą kanałem długości 200 km. Tem samem Moskwa uzyskałaby połączenie wodne z Morzem Czarnem. Prace wespane zostały już rozpoczęte Koszta budowy wyniosić będą 250 milionów rubli a budowa trwać ma cztery lata. O wiele większe znaczenie mieć będzie połączenie z morzem wschodniem po wybudowaniu kanału łączącego się wodną z rzeką Oką. Kanał pomiędzy Moskwą a Oką będzie długości 150 km. a budowa trwać będzie 2 lata. Koszta wyniosić będą również 250 mil. Po wybudowaniu tego kanału Moskwa połączona będzie z północnym wschodem. Kanały te mają być tak głębokie, by do Moskwy mogły zajeżdżać wielkie parowce morskie.

Jak i kiedy plan ten zostanie zrealizowany trudno przewidzieć. Trzeba zważyć, że budżet sowiecki jest już znacznie obciążony i jeśli miarodajne czynniki sowieckie planują budowę sieci, wodnej, i pragną plan ten zrealizować w odpowiednim terminie, to muszą wyczerpać wszystkie siły. Nie ulega wątpliwości, że korzystając będą z kapitału zagranicznego i koła ofi-

Przywóz do Polski.

(Tel. od własn. koresp. z Warszawy).

Według tymczasowych obliczeń do Polski przywóz we wrześniu wyniósł 288.343 tonny wartości 113.324 tys. zł. W porównaniu do sierpnia przywóz wzrósł o 4 milj. 222 tys.

Dwa konkursy jubileuszowych zawodów hippicznych oficerów artylerji konnej.

WARSZAWA 12.X. Pat. — W niedzielę odbyły się dwa konkursy jubileuszowych zawodów hippicznych oficerów artylerji konnej: zespół 7 dywizjonu artylerji konnej w składzie kpt. Byleziński, por. Dąbski-Nehrllich i ppor. Nagórski zdobywając puhar po raz drugi, a więc już na własność. W konkursie myśliwskim o nagrodę wiceministra Becka pierwsze miejsce zajął por. Biliński (Centrum Wyszkolenia Artylerjijskiego) na koniu „Majstał”.

Listy z wystawy kolonialnej w Paryżu.

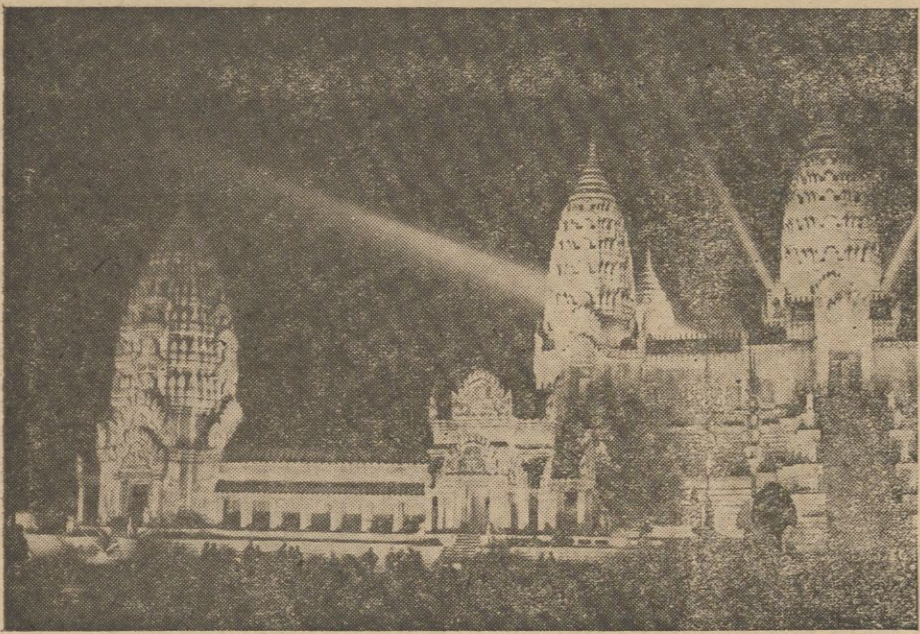
IV.

Prd straż lwów i węży.

Tak to się jakoś składa, że rzeczy, które się wszystkim podobają są przeważnie naprawdę piękne i piękna tego nie może umniejszyć żadne przereklamowanie. Budząca powszechny zachwyt — świątynia Angkory na Wy-

łami litami złotem. Wreszcie ukazują się król. Jedzie stojąc na słoniu o złotych kłach. W rękę trzyma święty miecz. Nad nim unoszą się białe parasole.

Jeszcze przeszło sto lat po tym o-



Świątynia Angkory w nocy.

stawie Kolonialnej — jest istnem arcydziełem. Choć wzniesiona z materiałów nietrwałych — wygląda jak wykuta z kamienia, jak modlitwa, zaklęta w kamieniu.

Wiodąca doń szeroka i długa aleja strzeże szpaler siedmiogłowych, świętych węży, których kult jest tak stary, że już niepodobna dociec, co oznacza. U stóp świątyni — aleja ta przechodzi w schody zawrotnie wysokie, niby naprawdę prowadzące do nieba. Tu straż trzymają lwów, jeszcze bardziej święte od węży siedmiogłowych, zwanych „Nigi”.

Nieczemu wspaniała korona, pełna boskiego majestatu — wznosi się nad świątynią kopulastą wieżą sześćdziesięciometrowej wysokości, otoczona czterema wieżami, niższymi o dziesięć metrów. Takie dwie wieże zdobiją boczne krużganki. I wszystko to, cały ten olbrzymi gmach pokrywa rzeźba, delikatna, koronkowa, tajemnicza rzeźba wschodnich krajów.

Ciekawa jest historia prawdziwego Angkor Vat'u — świątyni tak ogromnej, że kolos kopii wystawowej jest za ledwie miniaturową pierwowzoru. W XII-wym wieku naszej ery przebogate imperjum Kmeru wzniosło, pomiędzy innymi arcydziełami z kamienia, klasztor Angkory, zwany „Klasztorem pałacem” dla swego przepychu i wielkości, gdyż zabudowania tego arcyświątego miejsca pokryły przeszło 110 ha.

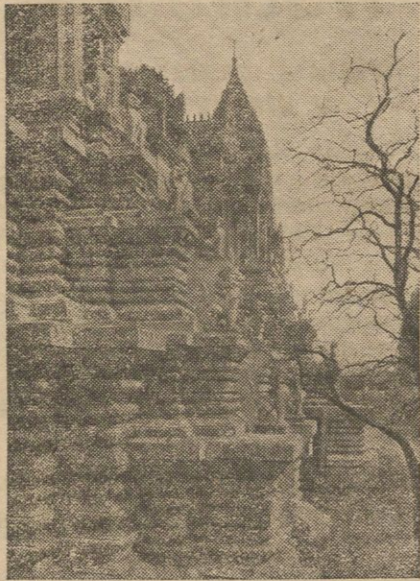
Ludy wschodu nie mają historii. Z tej ciekawej epoki pozostał jedynie krótki, lecz barwny opis pewnego Chińczyka, delegowanego przez cesarza Chin do Kambodży. Oto co pisze ów delegat na schyłku XIII wieku: „Król udaje się do świątyni Angkory Na czele orszaku — świta królewska konno. Za tem postępują standyary i muzyka. Pałacowe dziewczęta, w liczbie pięciuset, przybrane w barwne szaty i w kwiaty we włosy wplecione — noszą wielkie świece, palące się nawet w słoniu. Część ich dźwiga ciężkie ornamenty, kute w srebrze i w złocie. Dalej — toczą się wózki, zaprzęgnięte w kozy i w konie. Ministrantów i książęta jadą na słońcach. Nad ich głowami kołyszą się purpurowe parasole. W palankinach noszą żony królewskie. Sto żon, pod stoma paraso-

lami litami złotem. Wreszcie ukazują się król. Jedzie stojąc na słoniu o złotych kłach. W rękę trzyma święty miecz. Nad nim unoszą się białe parasole.

Jeszcze przeszło sto lat po tym o-

pisie trwała potęga imperjum Kmeru. Początek, na początku XV wieku najeżdżały ludy pochodzenia chińskiego i zrównały wszystko z ziemią. Wieki mijają. Cudowne świątynie stały martwe i puste. Bujna roślinność południowa rozsada swemi korzeniami nawet kamienie. Powoli — z pięknych pałaców-klasztorów zostały ruiny, a po tem — już tylko ruiny ruin. Nikt się o nie nie troszczył. Tubylcy zaczęli zapominać ich historie i legendy. Dopiero w drugiej połowie XIX wieku, pewien uczoney odkrył w morzu korzeni olbrzymie grzyby. Tubylcy objaśnili go, że jest to pałac „wzniesiony przez Króla Aniołów dla świętobliwego Króla Trędowatego”. Pod wpływem agitacji, jaką ów uczoney podjął w pismach — Francuzi podjęli się wielkiego dzieła odratowania największej, jak dotychczas, świątyni świata — potężnego Angkor Vat'u.

Lecz wróćmy do paryskiej Angkory. Wewnątrz — nie z domu bożego: obszerne sale, duże stoiska. Syntezą pracy kolonii dla Francji, a zwłaszcza — Francji dla kolonii. Oto, nie dbając o bez żadnego komentarza — rzucane kajety tubylców, zapisane tak poprawną francuszczyzną, że niejedno paryskie dziecko mogłoby jeja poznać z ręką złotym kolegą. Dalej — plastyczny wykaz prac sanitarnych, obok wykresów i liczb — obrazki i freski: szczerpienie ospy tubylcom, ra-



Lwy świątyni Angkory.

Z pobytu ministra W.R. i O.P. w Wilnie.

Bawiący w Wilnie od soboty p. minister oświaty Janusz Jędrzejewicz, który przybył na uroczystość inauguracyjną roku szk. U. S. B. i na uroczysty akt objęcia przez rząd pieczy nad grobami królewskimi, uczestniczył w dalszym ciągu swego pobytu w posiedzeniu Senatu U. S. B. w niedzielę. Teżoż dnia p. minister przyjął delegację Związku Legionistów i Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.

W poniedziałek 12 bm. p. minister Jędrzejewicz w towarzystwie kuratora

wileńskiego Okręgu szkolnego, p. K. Szelągowskiego i wizytatorów szkolnych zwiędził szkołę powszechną im. gen. Żeligowskiego na Antokolu, Państwową Szkołę Techniczną im. Marszałka Piłsudskiego, gimnazjum im. króla Zygmunta Augusta, gimnazjum im. Słowackiego, centralną szkolną pracownię przyrodniczą przy ul. Zawalnej oraz inne zakłady naukowe. Teżoż dnia zwiędzał p. minister budowę nowego gmachu Archiwum państwowego.

Zakulisowe plany ciężkiego przemysłu niemieckiego.

Poparcie rządu wzamian za nową inflację.

BERLIN, 12. 10. (Pat). — „Frankfurter Ztg.” ogłasza rewelację o zakulisowych planach ciężkiego przemysłu niemieckiego. Przedstawiciele tego przemysłu, zgrupowani w partii ludowej, zwrócili się w ostatnich dn. do kanclerza Brueninga, obiecując mu poparcie nowego rządu Rzeszy, o

ile zgodzi się na ich projekt, zmierzający do wywołania nowej inflacji w Niemczech. — Kanclerz Bruening odrzucił tę propozycję.

Jako dowód prawdziwości swych twierdzeń, dziennik ogłasza list, otrzymany od jednego z przedstawicieli ciężkiego przemysłu.

Decydująca chwila w Niemczech.

BERLIN 12.X. Pat. — Rozpoczynające się we wtorek plenarne obrady Reichstagu wywołują wśród stronnictw politycznych gorączkowe ożywienie. Większość frakcyj parlamentarnych już w poniedziałek zebrała się na radę.

Na posiedzeniu frakcji centrowej kanclerz Bruening, podkreślając powagę sytuacji w polityce wewnętrznej i zagranicznej Niemiec, oświadczył, że rozstrzygnięcie zapasów obecnie w parlamencie.

W kołach politycznych z niezwykłym zainteresowaniem oczekują jutrzejszego ekspozycji kanclerza, mającego zawierać m. in. również odpowiedź na uchwały kongresu nacjonalistów w Harzburgu.

Ze względu na możliwość rozruchów policja berlińska we wtorek od samego rana znajdować się będzie w pogotowiu alarmowym.

Grandi jedzie do Waszyngtonu.

RZYM 12.X. Pat. — Jak wynika z ogłoszonego dzisiaj oficjalnego komunikatu, minister Grandi zaproszony był do Waszyngtonu jeszcze podczas wizyty Stimsona w Rzymie. Zaproszenie nie to ponowić obecnie rząd amerykański

za pośrednictwem charge d'affaires Kirka.

Według komunikatu, Grandi wyjeżdże do Ameryki dopiero w drugiej połowie listopada.

Koedukacyjna Dokszałc. Szkoła Handlowa

Stowarzyszenia Kupców i Przem. Chrześc. w Wilnie — Biskupia 4 z prawami publiczności.

Zajęcia wieczorne od godz. 18-ej do 21-ej.

Ukończenie Szkoły daje prawa pracownika umysłowego. Zapisy przyjmują się w Sekretariacie Szkoły (Biskupia 4) w poniedziałki, środy i piątki w godz. od 18-ej do 20-ej. Nauka w szkole jest bezpłatna.

6935-5

owanie chorych, pomoc matkom i starcom. Klęska śmiertelności zmniejszona, stan zdrowia polepsza się z roku na rok...

Wreszcie — sala prac uczniów Szkoły Sztuk Pięknych w Hanoi, założonej przez Francuzów dla ratowania od europeizacji delikatnego piękna sztuki indochińskiej. Wystawa dzieł, a niekiedy arcydzieł, powstałych w tej szkole, świadczy o bardzo wysokim poziomie jej uczeni, zwłaszcza — w zakresie sztuki stosowanej. W północeniu, w ramie ścian krytych laką i inkrustacjami, widzimy meble również piękne, jak wygodne. Do tych prowizorycznych buduarów wiodą wrota kute w żelazie, tak koronkowe i misterne, że szukamy podpisu artysty, który stworzył te „szyby” czarodziejskie. Jest nim pan Vu Tien Chus.

Przez korowód sal, w których pysznią się ceramiką, bronzą i klejnoty — dochodzimy do wystawy obrazów indochińskich akademików. Są to obrazy o przytłumionych barwach, tak świetnie odtwarzających duszę ludzi wyrostłych w kraju, gdzie poranki są jasne i ciche. Egzotyczne imiona tych

młodych artystów zaczynają nabierać powagi w świecie sztuki. Wśród rzeźbiarzy wyróżnia się Vu Cao Dam. Jego brzoza: „Głowa młodej anamitki” — to istne arcydzieło: czoło płaskie, nos maleńki, zadarty, lekko wydaty usta, a w opuszczonych powiekach zamysłanie tak głębokie, że zda się zatonała w niem wszelka uchwytna treść.

W salonach Angkory — cisza. Są to jedne z jakże nielicznych na wystawie, gdzie niema wrzaskliwego handlu, wrzaskliwej reklamy, gdzie naprawdę panuje nastrój jakiegoś nowoczesnego „Kościola Pięknego”, jakiejś „Świątyni Sztuki”.

Dzień się kończy. Czas opuścić wystawę. Jeszcze ostatni rzut oka na świątynię Angkory. Jakże wspaniale uwydatnia się w swej szarawej zieleni na tle sąsiednich pawilonów Zachodniej Afryki — grupy meczetów i domów koloru skrawionej rdzy. Już zmierzcha się. Z niewidocznych reflektorów pada światło. Szarozielonawa świątynia zda się być przetkana promieniami księżycowymi.

Maria Milkiewiczowa.

Aktualne zagadnienia.

Jesteśmy świadkami zbierania przez spekulację bogatego żniwa. Przeciętny obywatel, który niejednokrotnie odmawia sobie najniezbędniejszych nawet wydatków, znów jest narazony na utratę swoich ciężko najeżonej zarobionych pieniędzy. Zupelnie bez uzasadnienia spekulanci podbili kurs rubla złotego wmiawiając w bezkrytycznych ludzi, że w ten sposób najpewniej zagwarantują sobie przyszłość. Oczywiście zaprzeczyc się nie da, że złoto, jako miernik stały, wartości swojej nie traci, ale dzieje się to tylko wtedy, kiedy złoto będzie nabyte po normalnej cenie odpowiadającej jego wartości. Cena gramu czystego złota ustalona przed 1 1/2 rokiem nie drgnęła a niemniej przeto bezkrytyczni ludzie w bezpodstawnym strachu dobrowolnie pozwalają spekulantom żerować na swojej kieszeni i przepłacają ruble złote o wiele ponad ich faktyczną wartość.

Oczywiście placąc nadmiernie wygórowaną cenę za ruble złote na tej transakcji muszą nieodwołalnie stracić.

Należy podkreślić, że naogół społeczeństwo polskie odmiennie ustosunkowało się do spekulacji złotem, zdrowy instynkt zwyciężył i ogół, który tylekroćnie stracił na lokowaniu w omych walutach, nie dał się opanować psychozie spekulacji. Wprawdzie można znaleźć przykłady lekkomyślnego, jak się okazało, lokowania swoich pieniędzy przez Polaków w bankach zagranicznych, lub też kupowania rubli złotych, o czym wspomnieliśmy, niemniej przeto są to wyjątki, które nieodwołalnie poniosły straty, a przez to samo tem bardziej utrwały zaufanie ogółu do naszej waluty.

Dowodem dojrzałości społeczeństwa jest fakt, że jakkolwiek przeżywanie trudności gospodarcze zwiększyły pauperyzację, to jednak zdrowy instynkt społeczny przeważał, czego najlepszym dowodem jest wzrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. I tak, w sierpniu przysrost wkładów oszczędnościowych w P. K. O. wyraził się kwotą 2,515,000 zł., a we wrześniu kwotą 3,530,000 — wobec czego globalna suma powierzonych tej instytucji oszczędności wzrosła do zawrotnej jak na nasze stosunki kwoty zł. 292,295,000.

Jest to zupełnie zrozumiałe i logiczne, bo przecież P. K. O. jak powszechnie jest wiadomo, lokuje powierzone wkłady w wartościach niezachwianych: nieruchomościach lub też papierach opiewających na złote w złocie, a tem samem gwarantuje powierzone wkłady czystem złotem. Oprócz niezachwianego bezpieczeństwa, jakie daje ta instytucja swoim wkładcom, podkreślić należy jej społeczno-gospodarczy charakter. Pieniądze ulokowane w P. K. O. instytucja ta zwraca społeczeństwu natychmiast w formie wygodnych bardzo kredytów pośrednich, które ożywiają wszystkie ważniejsze gałęzie życia gospodarczego, jak budownictwo, rolnictwo, przemysł czy handel i t. p. Dlatego też świetny rozwój tej instytucji jest dowodem zdrowego odruchu społeczeństwa, które zrozumiało swój interes i umiało połączyć go z interesem ogółu.

Wbrew przewidywaniom pesymistów Pocztowa Kasa Oszczędności stale notuje wzrost powierzonych wkładów, a dzieje się to dlatego, że instytucja ta oprócz całkowitego zaufania społeczeństwa, na które całkowicie za służbę daje jeszcze swoim wkładcom olbrzymie wygody w postaci popularnych książeczek oszczędnościowych, za pośrednictwem których można rozporządzać swoimi oszczędnościami w każdym nawet urzędzie pocztowym,

oraz przez uruchomienie obrotu czekowego, który będąc uzupełnieniem obiegu pieniężnego w kraju, jednocześnie jest najwygodniejszym i najtańszym sposobem regulowania należności.

P. K. O. wprowadziła również system przymusowych oszczędności, który polega na tem, że P. K. O. za pośrednictwem każdego urzędu pocztowego przyjmuje popularne ubezpieczenie na życie które można dopełnić bez badania lekarskiego na bardzo wygodnych warunkach, poczynając od wkładki 3 zł. miesięcznie.

Dużą atrakcją ubezpieczeń na życie w P. K. O. jest fakt, że w razie śmierci ubezpieczonego spowodowanej wypadkiem rodzina ubezpieczonego otrzymuje podwójną sumę ubezpieczenia. To też nie dziwne, że ta forma oszczędności rozpowszechniła się w Polsce bardzo szybko, czego najlepszym dowodem jest, że po 2-letniej działalności na tem polu, Pocztowa Kasa Oszczędności wydała łącznie przeszło 66,000 polis ubezpieczeniowych na łączną kwotę ponad zł. 145,000,000.

Reasumując powyższe musimy stwierdzić, że zmysł kapitalizacji w Polsce krzewi się zadawalająco, i że zozumienie konieczności oszczędzania znajduje coraz więcej zwolenników, co w pierwszym rzędzie należy przypisać wyteżonej akcji propagandowej i technicznym udogodnieniom, które P. K. O. daje swoim uczestnikom.

W. Świątecki.

Reperacje maszyn rolniczych
siewników, trymerów, młocarni, kieratów, oraz motorów wszelk. rodzaju i traktorów dokonywa Zakład Reperacyjny przy składzie maszyn
Zygmunta Nagrodzkiego
w Wilnie. 7025

Zakończenie uroczystości uniwersyteckich.

Z powodu przyjazdu p. premiera Prystora z małżonką, p. ministra Jędrzejewicza i p. marszałka Raczkiewicza, którzy chcieli poznać niespodzianie odnalezione groby katedralne i wzięli udział w otwarciu roku akademickiego, wieczorem odbył się w sali Sniadeckich raum wydany przez profesorów U. S. B. J. M. rektor Janusziewicz z małżonką przy pomocy nieustrudzonej p. Horoszkiewiczówny, sekretarki U. S. B. i prof. Stawińskiego, najprzejmiej przyjmowali liczne, przeszło 200 osób liczące grono gości, wśród których znajdowali się prócz wyższych wymienionych JE. biskup Bandurski, gen. Żeligowski. W estetycznej przybranej sali, przy stołkach, przy których dobiebrały się grona znanych, słuchali się muzyki p. Hleb-Koszańskiej, śpiewu p. prof. Szmurłowej. Przy herbatce i ciastkach, oraz ożywionej pogawędce z tylu miłymi gośćmi, przeciągnęło się zebranie do późna, a na zakończenie poważni profesorowie, senatorzy i zwykli śmiertelnicy puścili się w tany przy muzyce prof. Słędzińskiego. I nigdy chyba te poważne mury nie rozbrzmiewały tak obojętnym walcem i dziarskim mazurem! Po tej godzinnej zabawie, już po dwunastej rozchodzono się, życząc sobie na rok przyszły równie przyjemnego „nowego roku” akademickiego.

Popierajcie Ligę Morską i Rzeczną!

Na deskach scenicznych.

TEATR NA POHULANCE.

Złoty wiek rycerstwa. Krotkochwila w trzech aktach Małwowa.

Stary to kawał ta bezpretensjonalna humoreska nawiśnie wykpiwająca entuzjazm kobiet z arystocracji angielskiej do starych rodów i tradycji rycerskich. Świecił w niej triumfy Ferner, przeładowując komizmem główną rolę, dowcipnie przez autora ujęta, dziedzica licznych włości i długiego szeregu przodków, których mu ciągle dumna ciotka i egzaltowana kuzynka na głowę rzucają. Tyle mu o to dokuczyły, że niedość jest przyjęty swym rodem, nazwiskiem, zamkiem i tradycją, że mówi i zachowuje się jak pospolity człowiek i dokazuje za zaproszonymi pannami bez najmniejszego respektu dla swego prestiżu, iż biedny dziedzic, zasypiając po wypiciu odpowiedniej dozy whisky i przy silnym katarze śni niesamowite rzeczy. A mianowicie że wszystkie osoby, które dopiero co widział żyjące w XX wieku, odnajduje w XI i to dopiero przeciwstawienie współczesności do tamtych czasów jaskrawa daje przewagę poglądom bohatera, i autora zapewne. Kuzynki i ciotka zamieniają się w przesładowane przez złego rycerza zakonnice, elegancki bankier z córką, w pogan okultystę w kajdany, pod groźbą czarów i spalania i t. p. Temat dający duże pole do humoreski, wyzys-

kany należyście. Łatwo zabawne sytuacje wywołują zdrowy śmiech na widowni, gdyż operują niezawodnymi efektami komizmu sytuacyjnego. Sen kończy się zwycięstwem boksu nad rycerzem w zbroi i obudzeniem się pana zamku, poczem zgoda z uroczą kuzynką i happy end.

Publiczności było skandalicznie mało na dwóch pierwszych przedstawieniach. Stało się to może niezrecznie, że właściwie idą teraz dwie sztuki tego samego typu, nawiśnie komizne, dla młodzieży raczej niż dla współczesnej dorosłej publiczności. Wskutek moze tych pustek, artyści nie dali tyle humoru ile sztuka wymaga, chociaż p. Ciecierski, grający główną rolę, potrafił ją o wiele subtelniej i bardziej wytwornie niż Ferner, którego za człowieka przedstawiającego angielskiego arystokratę z rodu nie można było uważać. P. Ciecierski grał z całą swobodą i przekonaniem się z otoczeniem b. mile, humor jego był powściągliwy i nie raził przesadą, w kt. łatwo w tej roli popaść. Panie Jasińska, Wyrwiczowa, Stanisławska, i Kamińska, dały każda odpowiedni typ, i pałosem lub swobodą ożywiały akcję. Panowie bez wyjątku dostróili się do stylu farsy i zrobili z siebie dobre sylwetki, zwłaszcza w akcie snu o średniowieczu, który wypadł efektownie i zabawnie. Ale czy to dlatego, że się tę rzecz zna oddawna, wszystko

robiło wrażenie widowiska dla bardzo młodej młodzieży. Nie dość się postarzało, by mieć styl, ale o tyle że jest już wyczuła z naszego współczesnego poczucia humoru.

TEATR „LUTNIA”.

Szelmostwa Scapino, farsa Jana Poquelin Moliera. (Les Fourberies de Scapin).

Nie wdając się w powtarzanie życiorysu Moliera, znanego chyba ogólnie ze świetnej książki Boya, tego niezwykłego zaiste tłumacza dzieł klasycznych francuskich, krótko przypomnijmy sobie że Molier był jak Villon, Voltaire i Beaumarchais dzieckiem Paryża drobniomieszczański rod. „tapi-cera królewskiego”, z tego środowiska pracy i sprytu, dowcipu i odwagi, wytrwałości i odporności na wszelkie niedole jakie do dziś dnia cechują paryzan i które to zalety objawiły się w czasie wojny w sposób niejednokrotnie bohaterki.

Mody Poquelin ulega fatalnemu pociągowi do teatru, fatalnemu, gdyż w owej epoce można było zostać ulubionym wesolkiem króla Jegomości, i grywać dla niego sztuki, któremi się rządził interesować, można było dojść do takich task, że sam Majestat raczył wchodzić w rolę napisane przez Moliera i poruszać się na scenie w balecie lub sztuce, że i dziecko wagaundy-aktora trzymał Ludwik XIV do chrztu, że rad widział, jak ten paryski łobuz, z małości powstały, drwił bez miłosierdzia z najwytworniejszych markizów

i wykwinął, ale jednego król nie mógł zmienić by zdjąć z aktorów kłatwę kościelną i zmusić kler do chowania ich w poświęconej ziemi. Widać jednak, że niewiele co sobie z tego robili, bo przecie zawsze ich była dostateczna ilość czy to w budach jarmarków czy na dworach wielmożów. Moliera z rozkazu króla pochowano religijnie ale w nocy i po cichu, śmierć jego nastąpiła na polu pracy, gdyż wpadł w konanie grając „Chorego z urojenia”, którego napisał czując się osalecznie wyczerpany i dlatego, że kaszlącego i trzęsącego się człowieka mógł, będąc nim oczywiście, udawać z bohaerskim wysiłkiem na scenie.

Pod opiekunictwem skrzydłem monarchy, który ceremoniał dworski doprowadził do kultu i ubóstwienia, mógł tworzyć swobodnie ten „tapi-cera królewski”, mający genialne wprost spojrzenie na właściwości ludzkie, na podstawowe cechy człowieka pod każdym strojem: markiza, mieszczanina, czy prostaka. Typy zasadnicze, które postawił Molier w swych dziełach 360 lat temu istnieć będą tak długo, jak długo będzie istniał człowiek, choćby zamiast koronkowego stroju Ludwika XIV nosił sportowy kostium dzisiejszy. Niezaradność ludzi zamożnych, naiwność mężów w stosunku do żon, umiejętność kobiet w obracaniu najmłodszego koła pałca, skąpstwo, chciwość i bezcelność w karierze życiowej, czyż nie istnieją wciąż równie żywo działające w psychice ludzkiej jak 360 lat temu?

Wartogłów, Chory z urojenia. Pan Pourceaugnac, Miłoś lekarzem i t. p.) chłostał bez miłosierdzia po koronkach i atlasach.

Prócz wizerunków charakterów za wartych w jego powzięjszych dziełach, i które wyczerpująco odmalowały jakąś namiętność ogólnoludzka, jak skąpstwo, zardobł lub próżność, podstawową treścią dzieł Moliera są stosunki rodzinne, w których stale bierze Molier stronę dzieci przeciw tyrani rodziców i społecznej. W odwołaniu tych ostatnich jest wprost okrutny. Jakże ponad swych chlebobudów wycina ich „służbę”, tych wszystkich Skapenów i Maskarynow, Toi-nety i Nikole, Doryny i Froyzyny, tych lokajów i subrektów, konfidentów i przyjaceli swych panów i pań, którzy kroku bez nich nie ruszą i niczego dla siebie zdobyć nie umieją bez ich pomocy: ani miłości, ani pieniędzy, ani zezwoleń czy przebaczeń zagniewanych ojców, ani wykreślenia się z trudnych sytuacji. W Wartogłowie, kuty na cztery nogi Macarille, nie mniej jak dziesięć razy tartułę i wykrcę od nowa sytuację, która gapiowaty i nie dbały jego pan, Lelie, wywraca za każdym razem jak domek z kart.

Bez ostonek tłumaczy Molier wielkim głosem całego złościstemu Olimpowi Wersalu, całemu bogatemu i skąpemu kupiectwu, mieszczaństwu przennemu i dmacemu się z pańska: „Nie dalibyście niczemu rady w życiu, żeby nie oni ci z dołu! Oni robią z wami co chcą, bo warunki życia wyrobiły w nich sprytność, zaradność i znajomość psycho-

RÓŻNE.

Podziękowanie. Archidiecejalny Instytut Akcji Katolickiej gorąco dziękuje wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się do powodzenia Akademii Populanej...

którzy nie zdążyli poznać tej nader ciekawej sztuki. Teatr Miejski na Pobulance. Dziś we wtorek dnia 13-go b. m. o godz. 20-jej wiecz. wspólna, święta komedia w 3-ach aktach...

— odczyt 19.20. Program na czwartek, 19.25: „Sytuacja gospodarcza województw północno-wschodnich i republika bałtycka” — odczyt 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00: Muzyka taneczna. 20.40: „Początek przyszłości” — felj. 20.55: Wiecezór narodowościowy irlandzki. 21.55: Słuchowisko. 22.40: Kom. i muzyka taneczna.

NOWINKI RADJOWE.

PIERWSZY STOPIEŃ DO PIECZENI. O godz. 16.00: Kury zazwyczaj bywają ciekawe. Białe kury są najciekawsze. Dzieci całej Polski są ciekawe, co im opowie wileńska prelegentka p. Elżbieta Minkiewiczówna o ciekawej, białej kury. Czy dowiedziała się czego pragnęła? Czy została ukarana za ciekawość? A może spożyła ją już dawno w po trawce z sosem?

Z ZA KULIS BOLSZEWICKIEGO TEATRU W WILNIE.

O godz. 20.00. Historia ukrywa za pazuchą mnóstwo wspomnień odkrytych nie pamięcią. Czy pamiętamy dobrze czasy najazdu bolszewickiego w Wilnie? Czy chodził kto wtedy do teatru? Nie mieliśmy na to czasu? A jednak tak: był teatr bolszewicki w Wilnie i opowie nam o nim osobisty uczestnik tych zdarzeń p. Zbigniew Smałowski, artysta teatrów wileńskich.

ETHEL BARTLETT I RAE ROBERTSON PRZED MIKROFONEM.

Do atrakcyjnych programów muzycznych należy koncert wieczorny o godz. 21.30, w ramach którego usłyszą radiosłuchacze utwory na dwa fortepiany w wykonaniu Ethel Bartlett i Rae Robertson — artystów o europejskiej sławie, obdarzonych świetnym talentem interpretacyjnym. Program koncertu zapowiada utwory Saint-Saens'a, Brahms'a, Arenskija i Straussa-Chasins'a.

Popierajcie przemysł krajowy

OFIARY. Dla „biednej wdowy” inż Kulwiński — 2 złote.

SPORT.

Wieczorek zdobywa mistrzostwo Wilna w dziesięcioboju.

Nowy rekord okręgu wileńskiego w rzucie oszczepem.

Rozegrane ubiegłej niedzieli zawody lekkoatletyczne o mistrzostwo Wilna w dziesięcioboju przyniosły bezapelacyjne zwycięstwo Wieczorkowi z 3 p. sap., — który zdobył 6773,924 punktów przed Wojtkiewiczem (A. Z. S.) 6371,795, Zardzinem (Strzelec) 6188,51 i Zielińskim (S. M. P.) 5012,4 punktów. Poszczególne konkurencje daly następujące wyniki techniczne: 100 mtr.: 1) Zardzin 11,2, 2) Wieczorek 11,4, 3) Wojtkiewicz 11,7. Skok w dal: Wieczorek 625, 2) Zardzin 595 3) Wojtkiewicz 593. Kula: 1) Zardzin 12,21, 2) Wojtkiewicz 11,92, 3) Wieczorek 1,20. Skok wwyż: 1) Wieczorek 163, 2) Wojtkiewicz 154, 3) Zardzin 149.

Walka szkół o prymat w lekkiej atletyce.

Ubiegłej niedzieli na stadionie na Piórońce odbyły się zawody o mistrzostwo szkół średnich w lekkiej atletyce. Zwycięzcy młodych startujących zawody przyniosły szereg b. dobrych wyników: 100 mtr.: 1) Kliks (G. Ad. M.), 11,8, 2) Bagiński (L.) 11,9, 3) Wigura (A. M.). Dysk: 1) Kliks 36,8, 2) Uskarzewicz (G. Z. A.), 30,79, 3) Wigura 29,30. 110 przez płotki: 1) Bagiński 19,8, 2) Rollow (Szk. Techn.) 20,8, 3) Skarbek (Szk. Techniczna) 21,4. Kula: 1) Kliks 6,58, 2) Klauze (Szk. T.) 6,49, 3) Malachowski 6,00 mtr. 800 mtr.: 1) Rożko (Szk. Techn.) 2,13,8, 2) Herman (G. S.) 2,16, 3) Doboszyński 2,16,3.

Porażka drużyny 1 p. p. Leg. w Brześciu.

Decydujący mecz o zakwalifikowanie się do finału w rozgrywkach o wejście do Ligi zakończył się niezaplanowaną porażką wilan. Tak to już w sporcie bywa, że sucho końcowy wynik cyfrowy, decyduje o zwycięstwie lub porażce, natomiast gra sama z jej walorami jest tylko drogą, która nieestety nie zawsze prowadzi do zasłużonego celu. Najdosłowniejszym tego dowodem były zawody w Białymstoku. Z 90 minut gry co najmniej 80 procent należało do 1 p. p. legu.

a druga połowa gry składała się z okresów dłuższego czy krótszego obalenia bramki 82 p. p. Jedynie zupełna impotencja strażników wszystkich napastników wilan i szczęście bramkarza 82 p. p. uchroniły ich od zasłużonej porażki.

Przewaga 1 p. p. legu zapowiadała lada chwile wyrównanie. To jednak nie przyszło, krzywdząc lepszą drużynę, 82 p. p. nie zaliczył. Jego gra odbiega znacznie od dobrych klubów A klasy, aczkolwiek posiada paru talentowanych zawodników. Do tych należą Macius na prawym skrzydle, bardzo szybki i Gwoździński w obronie, dysponujący silnym wykopem. Im to też w dużej mierze 82 p. p. musi zawdzięczać zwycięstwo.

W drużynie 1 p. p. legu dają się zauważyć u poszczególnych graczy zupełny brak stopingu, główek, strzału i dokładnych podań, oraz wytrzymałości. Do tych właśnie w pierwszym rzędzie trzeba zaliczyć: Holickiego, Jablonowskiego, Jarmolowicza i Zienowicza im drużyna musi zawdzięczać swą przegraną. Czwórka tych graczy grała gorzej niż słabo. Fier krownictwa sekcji w zmienianiu składu zupełnie się nie udało. Zmienił — byka na indyka. Najlepszymi graczami 1 p. p. legu byli: Matuszczyk Puzyno i najpracowiwszy z całej drużyny Naczulski.

A teraz krótki przebieg gry. Nerwowo obustronnie rozpoczęła gra toczy się przez parę minut w środku boiska. Po wybieciu bramkarza, Pawłowski wypuszcza sobie za duży for, łapie to Gwoździński i przetrza piłkę na prawą stronę. Jarmolowicz nie trafia, co wykorzystuje Macius i podaje piłkę na środku. A lewy łącznik słabym strzałem umissza piłkę w siatce Wilan. Strzał ten był do obrony. Gola tego uzyskano w 3 min. po rozpoczęciu gry 1 p. p. leg. rewanżuje się za to strzałem na auty lub zaprzeczaniem szeregu mrurowanych pozycji Najumiejniejsi to czyni Halicki i Jablonowski. „Bombardowanie” bramki 82 p. p. przez 1 p. p. leg. przerywa gwizdek sędziego oznajmiający przerwę.

Przerwie obraz gry ten sam, jednak wynik pozostaje bez zmiany. Wilanianie nie mieli zejść pokonani. Smutno, że po chwili niefortunny sędzia P. Kostanowski i po części sami gracze wynikami swymi w tych rozgrywkach wyprzedzili sportowców Wilanę włącznie krzywdę. Sędzia p. Wolczak h. dohry.

TEATR I MUZYKA

Teatr Miejski w „Lutni. Tani wtorek w „Lutni”. Dziś we wtorek dnia 13-go b. m. po cenach o 50 proc. niższych, „Szelmostwa Skapena” arcywesoła komedia w 3-ach aktach Moliera w pełnej stylu i pomysłowości reżyserji p. St. Wysokiej, oraz doskonałej grze całego zespołu z p. J. Lubiańskimi, który z Geronta stworzył kapitalną kreację oraz p. Z. Karpińskim w roli Skapena na czele.

W środę dnia 14-go b. m. wraca na afisz grana koncertowo przez wszystkich wykonawców z p. St. Wysoką w niezrównanej kreacji matki na czele sztuka „Święty plomien” — Manghama, która zeszała w pełni powodzenia ustępując miejsca innej kolejnej repertuarowej sztuce. Pomysłowa reżyserja p. St. Wysokiej, oprawa dekoracyjna W. Makojnika.

W czwartek dn. 15-ego i piątek dn. 16-go ostatnie dwa razy „Święty plomien”, który nieodwołalnie zejdzie na stałe z afisza. Jest to zatem jedyna okazja dla wszystkich tych,

RADJO

Fala 244,1 m., mocy 21,5 Kw.

WTOREK, dnia 13 października 1931 r. 11.58: Sygnal czasu. 12.10: Kom. meteorologiczny. 12.15: Muzyka lekka i operetkowa (płyty). 12.25: „Radio dla kobiet” — odczyt. 15.45: Progr. dzienny. 15.50: Audycja dla dzieci. 16.00: „O ciekawej białej kury” — opowiadanie dla dzieci. 16.20: „Ślizgoc” — odczyt. 16.40: Utwory Chopina (płyty). 17.10: „Współczesne prądy filozoficzne w Niemczech” — odczyt. 17.35: Koncert. 18.50: Kom. Aeroklubu Wil. 19.00: „Przegląd literacki”. 19.20: Progr. na środę. 19.25: „Ze świata radiowego” — pogad. 19.45: Pras. dzien. radj. 20.00: „Teatr bolszewicki w Wilnie” (garść wspomnień). 20.15: Koncert popularny. 21.30: Utwory na dwa fortepiany. 22.15: Recital śpiewaczy. 22.40: Komunikaty.

ŚRODA, dnia 14 października 1931 roku. 11.58: Sygnal czasu. 12.10: Kom. meteor. 12.15: Muzyka taneczna (płyty). 15.25: Koncert dla młodzieży (płyty). 15.55: Program dzienny. 16.00: Lekcja angielskiego. 16.20: „Ważenie gwiazd” — odczyt. 16.40: Utwory Schuberta (płyty). 17.10: Odczyt. 17.35: Koncert. 18.50: Kom. Zw. Młodzieży Polskiej. 19.00: „Jakie są prawa Litwinów do Wilan”

Kino Miejskie. SALA MIEJSKA. Świebrańska 3.

Od wtorku dnia 13-go b. m. 1931 r. od godz. 4 — 6 dla młodzieży Wielki sensacyjny dramat Prokurator oskarża

Bicz Prawa. NAD PROGRAM: Cud nad Wisłą. Seans wieczorowy od g. 6 — 8 — 10. Wesoła komedia Götze. Milijonowy spadek

Wielki sensacyjny dramat Prokurator oskarża. Wesoła komedia Götze. Milijonowy spadek. W 6 aktach. Koncert. ork. pod batutą M. Salnickiego. — Ceny miejsc: balkon 30 gr., parter 60 gr. — Kasa czynna od 3.30 do 10 w.

Dźwiękowy Kino-Teatr HOLLYWOOD. Wzeczawistowy przebój dźwiękowy reżyserji Józefa von Sternberga

POWTÓRZENIE PREMIERY! X-27 (Szpieg)

Dźwiękowy Kino-Teatr HELIOS. W rolach głównych: Najstynniejsza gwiazda doby obecnej Marlena Dietrich, Victor Mac Laglen. NAD PROGRAM: DODATKI DZWIĘKOWE.

Dźwiękowe Kino CASINO. ul. Wielka 47, tel. 15-41

Dziś! Potężne arcydzieło dźwiękowe Łódź podwodna S 44. W rolach głównych najwybitniejsi gwiazdzy ekranu: Jack Holt, Dorothy Revier i Ralph Grares. NAD PROGRAM: DODATKI DZWIĘKOWE „FOXA”.

Kino-Teatr LUX. Mickiewicza 11, t. 15-61

Dziś! Największa miłośnica ekranu, Boska GRETA GARBO w swej bezwzględnie najlepszej kreacji POCAŁUNEK. W roli młodego Conrada Nagel. NAD PROGRAM: Arcywesoła komedia w 3 akt p. t. Charlie w opalach w roli gł. najwybitniejszy komik świata CHARLIE CHAPLIN.

Kino Kolejowe OGNISKO. (obok dworca kolejow.)

Dziś i dni następnych. Podwójny program. 1) Frapujący dramat erotyczno-salonowy w 8-miu aktach p. t. Rozwódka. W rolach głównych: Blanche Sweet i Jack Mulhall. Akcja rozgrywa się w Paryżu i Wenecji. Wspaniała wystawa. Potężny pałac. Pożar zamku. Tajniki pracowni malarskich. 2) DZIKI CZŁOWIEK. dramat erotyczno-sensacyjny z pięknym Ben Lymanem i czarująca May Mac Awoy. Nast. progr. „Tajemnica D-ra Fu Manchua” z W. Oland'em.

Dźwiękowy Kino-Teatr STYLOWY. alia Wielka 85.

Dziś! Najpiękniejszy 100% dźwiękowy film świata Parada miłości. W rolach głównych: Maurice Chevalier i Jeanette Mac Donald. Anons! Następnym program: Nowa realizacja i opracowanie jako niepodzielona udźwiękowiona całość „HRABINA PARYŻA” Emil Jannings, W. Gajdarow, Lya de Putti, Mia May w rolach gł.

— Gdzie była Pani wczoraj między godz. 7 a 8? — Nie słuchata Pani tego cudownego koncertu w radio? — Co? Pani nie posiada odbiornika? — Ach! To już najwyższy czas nas odwiedzić! Pani nie uwierzy, jak tanie są u nas nowoczesne radioaparaty i jak dogodnych warunkach sprzedajemy. T-wo ELEKTRIT Wilno, Wileńska 24.

Wezwanie do składania ofert. Garnizonowa Komisja Żywnościowa dla Wilna od da w drodze nieograniczonego przetargu wykonanie robót kominiarskich na przeciąg 5 miesięcy t. j. od dnia 1-go listopada 1931 roku do 31 marca 1932 roku. Oferty na powyższe roboty na przepisowych wzorach należy wnieść do przewodniczącego Garnizonowej Komisji Żywnościowej (3 pułk artylerji ciężkiej im. króla Stefana Batorego w Wilnie, przy ul. Pióromont 32) w terminie do dnia 26 października 1931 r. godz. 8 m. 30, w którym to dniu o godz. 9 odbędzie się komisyjne otwarcie ofert i przeprowadzenie przetargu. Wszelkich bliższych informacji udziela kwatermistrz 3 pułku artylerji ciężkiej im. króla Stefana Batorego, kosztary im. ks. Józefa Poniatowskiego w Wilnie, przy ul. Pióromont 32. Wilno, dnia 8 października 1931 roku. Garnizonowa Komisja Żywnościowa WILNO.

Pracownia krawiecka Longina Kulkowskiego ul. Wielka 13, przyjmuje zamówienia na roboty męskie i damskie oraz futra. Wykon. solidne. Ceny dostępne. 6812. Salon Damsko-Męski Pol i Klemens ul. Wileńska 14. Poleca prace w dziedzinie fryzjarskiej, jak farbowanie włosów, perukarstwo i elektryczną ondulację. Dla urzędników 40% zn. 7175. Do sprzedania skrzypce i kontrobasy. Dowiedzieć się: Równe Pole 22 m. 4. 7220

PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE ZAKŁADY CHEMICZNE LUDWIK SPIESS I SYN Sp. Akc. w Warszawie mają zaszczyt zawiadomić swoich P. T. odbiorców, że z dniem 10 b. m. OTWARTO SKŁAD FABRYCZNY W WILNIE przy ul. Jagiellońskiej 3/5 m. 22, telef. 17-80.

Ogłoszenie. Kursy wieczorowe. Kursy wieczorowe w dziedzinie Meljoracyjnej, Mierniczej, Drogowej, Zeńskie Techniczno-Kraślarskie, Nowoczesnej Obróbki Metali i spawania acetylenowego oraz Elektrotechniczne o poziomie mistrzowskim uruchamia w dn. 15-X. 1931 r. Towarzystwo Kursów Technicznych w Wilnie w gmachu Państwowej Szkoły Technicznej w Wilnie przy ul. Holendernia 12. Wykłady rozpoczną się 15 października i trwać będą do miesiąca maja; po ukończeniu Kursów i złożeniu egzaminów absolwenci otrzymają świadectwa. Nauka odbywa się na Kursach w godzinach wieczorowych, od godz. 17 do 21. Oprócz wykładów teoretycznych słuchacze odbywają także ćwiczenia praktyczne w zakresie swej specjalności. Na Kursy Drogowe i Nowoczesnej Obróbki Metali przyjmowani są kandydaci posiadający praktykę i świadectwa o ukończeniu 5 oddziałów Szkoły powszechnej, na pozostałe kursy kandydaci muszą mieć szkołę powszechną ukończoną, natomiast praktyka nie jest wymagana. Na Kursy Drogowe przyjmowani będą także ci, którzy praktyki nie mają, lecz ukończyli całkowity kurs szkoły powszechnej. Podania o przyjęcie na Kursy przyjmowane będą do dnia 15 X. b. r. Szczegółowych informacji udziela kancelarja Kursów (Wilno Holendernia 12) w godz. od 17 do 19. 7210

OGŁOSZENIA do „KURJERA WILEŃSKIEGO” i innych pism najtaniej załatwiać za pośrednictwem BIURA REKLAMOWEGO STEFANA GRABOWSKIEGO W WILNIE, GARBARSKA 1, tel. 82.

!!! RUMBY !!! „CLUB SEZONU” nauczają MISTRZOWIE TAŃCÓW M. FROST i J. MAJS ul. Zawalna Nr. 21. OKAZYJNIE sprzedaje się dorożka i uprząż Piłsudskiego 11 m. 2 Fiedorow. 6471. EGZEME! leczy rydymale Egemol laboratoryjny A. Kliplia, Warszawa, Grochowska 87c. Zgądać w aptekach. 7212. Student U. S. B. udziela korepetycji w zakresie 6 klas. Warunki bardzo dogodne. Dowiedzieć się ul. Lwowska 22 m. 4. 7213. PIANINO do sprzedania Jagiellońska 3—27

Dr. Med. I. GENZEL. CHOROBY NERWOWE. przyjm. 9—10 i 3—4 Rudnicka 7 m. 7. 7214. Dr. J. Romanowski. Akuszerja i chor. kobiece. przyjm. od 1—3 i 5—7 Wileńska 25, tel. 11-68 7216. Dr. I. Rucznik. OKULISTA. przyjm. 8—9 i 4—7 pp. Zawalna 30, telefon 7-80.

DR. MED. W. PO CZTER. CHOR. WEWNĘTRZNE. przyjm. 8—9 i 5—7 Zarzecze 16 m. 15. 7216. Lekarz-Dentysta B. Leskies-Kłok. Wilno, Wileńska 15 m. 1. przyjm. od 10—2 i 4—7. 7222. Akuszerka Marja Brzezina. przyjm. od 9 r. do 7 w. przeprowadzi się ul. Mickiewicza 46, m. 1. W. Zdr. Nr 3093.

Akuszerka Marja Laknerowa. przyjm. od 9 do 7 wiecz. ulica Kasztanowa 7, m. 5. W. Z. P. Nr. 69. 7120.

Akuszerka Śmiałowska przeprowadzi się na ul. Zamkowa 3, m. 3. tamże gabinet kosmetyczny, usługa zmasażystki, brodawki, kurczaki i wagner. W. Z. P. 48. 7034. SANATORJUM Dr. T. Cybulskiego W RABCE. Celoroczne leczenie klimatyczne solankowe, djegetyczne, inhalacyjne, promieniiste, etc. W sezonie jesiennym ceny niższe. 7219. MIESZKANIE 3 pokojowe z kuchnią i wszelkimi wygodami w ogrodzie, z wszelkimi wygodymi do wynajęcia. Ul. Karpacka 5. 7221.

FILIP MACDONALD. CZTERY DNI. Przekład autoryzowany z angielskiego. Flood, który siedział do niego bokiem, zaczął dawać przybyszowi gwałtowne, niby to dyskretne znaki, żeby się cofnął. Mówiły one: — Wynos się — przedko — bo cię zobaczy! Dollboys nie wiedział, że to była komedia i wziął ją za prawdę. Intruz, zobaczywszy jego twarz stracił pewność siebie, mruknął: „Na Boga!” rzucił kolezce przepraszającą spojrzanie i uciekł. Dollboys opuścił szklankę, która rozprysła się na kamiennej podłodze w drobne, błyszczące kawałeczki. Flood zerwał się z kanapy. Dollboys wstał. W tej chwili był prawie trzęsawą, ale w jego popielatej twarzy nie było kropli krwi. — Pan... — wyjąknął. — Pan... pan... i on... Flood wzniesły ramionami, usmiechnął się nieprzyjemnie i wyszedł. Drzwi zamknęły się z trzaskiem. Stojąca za kontuarem tego bufetowa popa-

głowie i wyszedł, ale nie temi drzwiami, co Dollboys. — Napij się? — zapytał Dyson. Flood skinął głową. Przed domem rozległ się zgrzytliwy warkot ruszającej maszyny i skonał szybko w oddali. Dyson zarechotał nad szklanką. — Obaj go jutro odwiedzimy, Razem. Łatwo nam z nim pójść. — Da się ugnieść na gline — rzekł Flood. — Ciekaw jestem, co z niego wyciśniemy... Dzyń-dzyń! — Dzyń — dzyń! — rzekł Dyson. 3. Bał u pułkownika Brownlougha dobiegał końca. Goście zaczęli się rozbijać. Orkiestra przystawała od niechcenia jeszcze sześciu czy siedmiu parom. Hall był pełen mężczyzn w płaszczach i kobiet w zarzutkach. Z ciemności na dworze dolatywało pomrukiwanie motorów. Bufet był jeszcze częściowo obłożony, ale już tylko przez mężczyzn. Antoni wyprawdzając swoją dancierkę do hallu, spotkał się oko w oko z wysokim, przgarbionym, siwym panem ze śpiczastą brodką i zabawnie czarnymi brwiami, z pod których pa-

na Brocklebank przedstawiła go jako trzyły zupełnie młodzieńcze oczy. Pan-ojca. — Niech tatuś nie nazywa pana „pułkownikiem” — rzekła. — Pan tego nie lubi. — Postaram się zastosować do pańskiego życzenia — odparł sir Ryszard Brocklebank. — Młó! młó! panna pozna. — Wyciągnął długą, wysmukłą dłoń i uściął rękę Antoniego ze zdumiewającą siłą. Jego młode oczy jaśniały zyciem. — Mam panu dużo do zawdzięczenia, sir Ryszardzie — rzekł Antoni. Czarne brwi podniosły się do góry. — Mnie? Jakim sposobem? — Skorzystalam z dobroci i uprzejmości pańskiej córki — odparł Antoni. — Sam nie wiem, jak jej podziękować. Sir Ryszard spojrział na córkę. — Inteligentna? — rzekł — Dobra? Coś ty takiego zrobiła, Peggy? Dźwięczna rozejrzała się naokoło i rzekła zniżonym głosem: — Zostałam mianowana Watsonem, tatuś! Antoni potrząsnął głową i spojrział na starego pana. — Pani się obmawia — rzekł. —

do siebie. Antoni odwrócił się i zobaczył kapitana Lake'a, cofającego się z drogi sir Ryszardowi ze słowami: — Pan daruje... — Co? — zapytał stary pan, błyskając dziko oczami. Antoni zwrócił się ponownie do panny Peggy, udał, że się potknął i aby odzyskać równowagę, dał trzy kroki w tył. Przy ostatnim spudził z siłą obcas na stopę kapitana Lake'a. — Przepraszam... niezgrabny! — Panna Brocklebank zdławiła wybuch śmiechu, a brodka jej ojca poruszyła się znacząco. Lake i Antoni znaleźli się twarzą w twarz. Ciemna, opalona twarz kapitana stała się prawie purpurowa. Pełne, brutalne wargi zacięły się tak, że prawie zniknęły. Czarne oczy zwały się w groźne sparki. Wielkie ręce zacisnęły w pięści. Ojciec i córka patrzyli. Ojciec z głową przyczynioną nabok, z uśmiechem na ustach, z oczami, rozognionymi ciekawością. Córka — blada, bez tchu. Oczy jej, po jednym wściekłym spojrzeniu na Lake'a, utkwiły w Antonim. (D. c. n.)